



CECYLIA WALEWSKA

**Z dziejów krzywdy
kobiet**

CECYLIA WALEWSKA

Z dziejów krzywdy kobiet

PRZEDMOWA

Pragnąc przyczynić się do zapoznania ogółu naszego ze sprawą kobiecą jako z jednym z palących zagadnień nowoczesnego życia, wydajemy szereg prac mających na celu omówienie z różnych punktów widzenia istoty i rozwoju ruchu kobiecego oraz jego stosunku do całości kształtu zjawisk społecznych.

W wydawnictwie naszym dajemy głos zwolennikom zupełnego uprawnienia kobiety, niezależnie od panujących wśród nich różnic w po-

glądach na poszczególne czynniki ruchu kobiecego, na jego drogi i cele najbliższe.

Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet

„Pierwszą ludzką istotą, która popadła w niewolę, jest kobieta” — mówi Bebel¹, porównując położenie jej z położeniem robotnika. Oboje ich łączy ucisk, dzieli jednak różnica w uświadomieniu go.

Gdy na zegarze dziejowym wybiła wielka godzina wyzwolenia się ludu roboczego, gdy w pełnym poczuciu i zrozumieniu krzywd doświadczanych stanął on do walki o prawa swoje, jednym głosem wołając za wszystkich, jednym zwartym legionem obejmując szeregowców świata całego — kobieta tylko w nielicznych, słabo zorganizowanych zastępach staje do obwołania nędzy upośledzeń swoich.

¹*Bebel, August Ferdinand* (1840–1913) — jeden z założycieli, a następnie wieloletni przywódca niemieckiej socjaldemokracji; autor wielu prac społeczno-politycznych. [przypis edytorski]

Długotrwałe stosunki: kark zgięty od wieków, prężność wychowania, nawyk dziedziczny pokoleń znieczuliły w niej zmysł sprawiedliwości. Ogół kobiet uznaje podrzędne swe stanowisko w życiu społecznym, politycznym i obywatelskim za zupełnie naturalne i dziwi się, jak można żądać zmiany, jak można chcieć rewoltów, które by ją wyzwoliły z pęt ekonomicznej, duchowej, fizycznej i prawnej zależności.

Tak, jak jest, musi być dobrze: babki, matki nasze nie narzekały. Czemu my mamy podnosić głos? Na co skarżyć się? Jakich nowych szukać dróg?

*

Były okresy dziejowe — wykazać je można u bardzo wielu plemion pierwotnych — kiedy na świecie panowało tzw. *prawo macierzyste (matriarchat)*. Dzieci należały wtedy tylko do matki i do jej szczepu. Naturalnym opiekunem męskim ich był wuj, brat matki. Dziedziczyły spadek po niej jedynie, gdy majątek ojca

przechodził do jego rodu wyłącznie. Mężczyzna nie zabierał kobiety do swego domu, jak to się dzieje w małżeństwach obecnych, lecz sam wprowadzał się do niej. Przy tym istniał zwyczaj wielomęstwa. Kobieta mogła mieć mężów, ilu chciała, i wybierać ich sobie dowolnie.

Dawna to epoka, która stworzyła mit o tzw. „żonowładztwie”, tj. o władzy kobiet publicznej.

Nawet wówczas jednak, gdy mężczyzna był tzw. „nandomnikiem” żony, tj. wprowadzał się do niej i żył z jej pracy², gdy bez pozwolenia jej nic do ust wziąć nie mógł, nawet wówczas władza przysługiwała kobiecie tylko w domu, nigdy na zewnątrz, w bycie politycznym.

Działo się tak, zdaniem L. Krzywickiego³, w okresie rolnictwa kopieniackiego, kiedy mo-

²*mężczyzna był tzw. „nandomnikiem” żony, tj. wprowadzał się do niej i żył z jej pracy* — W Karpatach, według L. Krzywickiego, istnieje miejscowość, gdzie dotychczas jeszcze zwyczaj powszechny każe mówić: „mąż przyżenia się”, tj. staje się czymś przy żonie i zostaje nazwany od jej imienia (Magdziarz, przypuśćmy, od Magdy). Imię jej przechodzi również na dzieci, które w tym razie będą Magdzietami. [przypis autorski]

³*Krzywicki, Ludwik (1859–1941)* — polski myśliciel marksistowski, socjolog i ekonomista, pedagog, działacz społeczny, polityk; prekursor i jeden z twórców polskiej socjologii. [przypis edytorski]

tyka w rękę mężczyzny była hańbą. Zajmował się on wtedy pasterstwem, zabronionym kobiecie, ponieważ nie wolno jej było dotknąć ani wołu, ani żadnego innego domowego zwierzęcia.

Na mocy badań nad warunkami bytu plemion pierwotnych powstała hipoteza, iż wprowadzenie pługa, przy którym stanęły woły, nieetykalne długi czas jeszcze dla kobiet, zmusiło mężczyznę do porzucenia gnuśnych wywczasów⁴ i zabrania się do uprawy roli.

Kobieta objęła w posiadanie święty ogień domowy, który trzeba było zabezpieczyć od wicheru i deszczów, żeby nie zgasł.

Gdy mężczyzna ugania się po borach i puszczech za łupem zwierzyny, kobieta buduje szałas nad ołtarzykiem domowym, przy którym znajduje schronienie i kąt ciepły jej dziecko. Troska o nie pobudza ją do wynalazczej pomysłowości. Wynajduje sposób ugotowania mu strawy gorącej, sporządzenia odzieży. Szuka w po-

⁴*wywczas* (daw.) — wypoczynek, dłuższa przerwa w pracy lub nauce. [przypis edytorski]

blizu domostwa korzeni i owoców soczystych, zbiera nasiona, zasadza w ziemi, staje się więc pierwszym budowniczym, pierwszym krawcem, kucharzem i ogrodnikiem. Wynalazki jej nie wychodzą z granic naiwnej, pierwotnej pomysłowości, bo nie ma czasu rozwinąć ich, bo ciasny deptak domowy: myśl, zwrócona nieustannie w kierunku zaspokajania najpilniejszych codziennych potrzeb, nie pozwala jej rozwinąć lotów wyobraźni; trzyma ją przy ziemi, jak zabiegliwego kreta...

Mąż wraca z łowów. Dech szerokiego świata, bujne, pełne przygód i wrażeń życie wchodzi z nim pod strop szałas. Bije serce kobiecie tęsknotą do dziwów, o których słyszy, do czynów, które by ją, kreta czarnego, poniosły w dal promienistą.

Nie dla niej urok świata, nie dla niej wielkie czyny: pozostać musi w szałasie, karmić i obsługiwać zgłodniałego męża, ojca, brata, gdy wrócą z szumnych wędrówek, z łowieckich walk i zapasów; oprzątnąć musi dom, a przede wszyst-

kim wyniańczyć dzieci, nie dać im zginąć mar-
nie z braku opieki...

Strzeżenie ogniska i instynkt macierzyński
to pierwsze więzy kobiety. Nie słabość fizyczna,
lecz dbałość o dobro dobytku i rodziny zatrzy-
mały ją wewnątrz szałasów.

Ze siłą dorównywała mężczyźnie, dowodem
podania (w których tkwi zawsze jądro prawdy)
o Amazonkach⁵, wojowniczkach z zamierzchłej
przeszłości, a także naukowe dane z bytu róż-
nych plemion pierwotnych.

U Indian Similkameen w Brytańskiej Ko-
lumbii⁶ np. kobiety były równie dobrymi my-
śliwymi, jak i mężczyźni. Jaghani z Ziemi Ogni-
stej rybołówstwo oddali wyłącznie kobietom.
Wśród Tasmańczyków tylko kobiety nurkowa-
ły przy połowie ryb, a przy tym celowały także
w sztuce włożenia na gładkie drzewa gumowe
dla chwytania oposów.

⁵*Amazonki* (mit. gr.) — plemię kobiet-wojowniczek; wg różnych opowieści
miały zamieszkiwać wybrzeża M. Czarnego, Trację lub podnóża Kaukazu. [przypis
edytorski]

⁶*Brytańska Kolumbia* — dziś popr.: Kolumbia Brytyjska, prowincja Kanady
obejmująca tereny nad Pacyfikiem, w pld.-zach. części kraju. [przypis edytorski]

Uczony Johnson twierdzi, że są pewne plemiona nad Kongo w Afryce, gdzie kobiety bywają często silniejsze i lepiej zbudowane od mężczyzn. To samo pisze inny uczony, Schellong, o Papuaskach z Nowej Gwinei.

Ze pod względem siły fizycznej kobieta wychowana w jednakowych warunkach z mężczyzną nie ustępuje mu i teraz, świadczy praca wyrobnic fabrycznych i wiejskich, skazanych tak samo na dźwiganie ciężarów, zgięty kark i mękę niewywczasów.

Tak więc nie warunki fizyczne, lecz ustrój życia wywołał zadomowienie się kobiety i zrobił z niej służebnicę mężów, ojców, braci, synów swoich.

Zajęta przyrządzaniem strawy, oprzątkaniem domostwa, karmieniem i niańczeniem niemowląt, szyciem odzieży, wreszcie obsiewaniem pól i zbieraniem plonów, ani spostrzegła, jak wprzęgnięta się w jarzmo roboty, która, każąc jej czuwać w dzień, w nocy, by mogli wypoczywać inni, nie znalazła nigdy uwartościowania na giełdzie pracy.

Zaspokajanie tysiąca potrzeb ciągłych, ale wciąż odmiennych — względnie do pory dnia, roku i przypadkowych okoliczności — nadało jej piętno dorywczej krzątanimy, którego aż do chwili dzisiejszej zrzucić z siebie nie może. Pędząc od nakarmionego dziecka do głodnych domowników, rzucając garnki dla sporządzenia odzieży lub uprzątnięcia izby, nic nigdy nie mogła wykończyć starannie, żadnej roboty podnieść na wyżyny technicznego udoskonalenia. Pomysłowość jej ginęła w drobiazgach powszedniego życia, pozostając jedynie bodźcem dla rozwoju prac mężczyzny. On to nad szłałem przygodnym wznosił tęgie gmachy z belek i kamieni, gdzie pomieścił łupy i zdobycze awanturnicznych wypraw swoich, gdzie gromadził oręż, naczynia, narzędzia, które zapragnął przekazać pokoleniom następnym, zrozumiawszy po raz pierwszy, co to jest własność.

Dzieci stały się potrzebne dla pilnowania trzody na pastwiskach, dorośli synowie dla obrony mienia przed chciwością sąsiadów, żony dla zostawiania ich na straży nad całym dobytkiem

w czasie wypraw łowieckich lub wojennych. Mieć więc *własne* dzieci, *własne* kobiety stało się koniecznością, warunkiem bytu mężczyzny. Prawo macierzyste ustąpiło prawu ojcostwa, tzw. *patriarchatowi*, który przetrwał aż do dnia dzisiejszego, zatracając kobietę stopniowo w groźnej męskiej wszechwładzy.

Od patriarchy rozpoczyna się właściwie historyczny okres dziejów ludzkości. Ucisk słabszych, panowanie brutalnej siły fizycznej, nieznanie w prawie macierzystym, idzie za nim po przez wieki. Grzmi hasło uprzywilejowania, urągając najelementarniejszym zasadom sprawiedliwości.

Tresura form, kanonów, obrządków spycha kobietę w jarzmo coraz cięższej niewoli. Dziewczyny najczęściej przed przyjściem na świat były zaręczane z człowiekiem, którego dopiero w dzień ślubu wolno im było widzieć po raz pierwszy. Za samowolną ucieczkę z wybranym przez głos serca oblubieńcem podlegały najsroższym torturom, praktykowanym i dziś jeszcze u niektórych ludów barbarzyńskich, jak

przeszywanie nóg dzirytem, rozszarpywanie nozdrzy itp. Wydana z domu, wiedziała, że ma być służebnicą męża i na znak tego myła mu nogi. Mąż w zamian, dla oznaczenia symbolu władzy, miał prawo ją okaleczyć.

U bardzo wielu plemion pierwotnych z chwilą dojścia kobiety do dojrzałości połączony był okres pastwienia się nad nią mężczyzny. Wszyscy krewni i powinowaci rodzaju męskiego mieli do niej przystęp. Prawo pierwszej nocy ślubnej przysługiwało przede wszystkim najstarszym w rodzie. Bywały wypadki, że zdręczona upustem chuci męskich 11-, 12-letnia dziewczyna konała w objęciach dziadów, ojców, braci.

Z czasem wprowadzone zostały ograniczenia. Ustroje społeczne poczęły regulować stosunek kobiet do mężczyzn. W przekonaniu, że każde zbliżenie się kobiety z mężczyzną musi wywołać stosunek realny, rzucano coraz ostrzejsze zakazy. Bratu wzbroniono na znacznej nawet odległości rozmawiać z siostrami, teściom z synowymi itp. Doszło do tego, że żona z mężem, ojciec z córką, syn z matką nie mogli sia-

dać przy jednym stole, jeść z jednych półmiseków.

W pewnych okresach życia, w czasie menstruacji i ciąży mianowicie, uznano kobietę za istotę tak nieczystą, że dotknięcie jej sprowadzało klęski najsroższe, a nawet śmierć.

U niektórych plemion barbarzyńskich do dnia dzisiejszego jeszcze nie wolno jej wtedy wejść na ścieżkę, po której stąpają mężczyźni, nie wolno przesunąć się pod pochyłym drzewem, bo runie, skoro podejdzie do niego osobnik płci męskiej; nie wolno krążyć po polach i łąkach ani być przy połowie ryb, bo zepsuje się plon; nie wolno podejść do studni, bo ulegnie woda zatruciu; nie wolno doić krów, bo przestaną dawać mleko; nie wolno gotować i sprzątać, nie wolno nawet myć się i kąpać.

U Indian z okolic Quebecu zabrania się kobiecie ciężarnej wejść na próg izby, w której leży ktoś chory, sprowadzi bowiem natychmiastowy skon⁷. Oręż, którego dotknie, staje się

⁷skon (daw.) — zgon, śmierć. [przypis edytorski]

nieczysty. Naczynia, sprzęty, których używała w czasie połogu, bywają palone.

Przesady te nicią czerwoną snują się po przez wieki. Pada klątwa za klątwą, ryjąc ślady przytków, pod wpływem których pozostajemy do dnia dzisiejszego.

U nas, jak u dzikich ludów, kto przed polowaniem albo przed połowem ryb spojrzy na kobietę ciężarną, temu nie uda się wyprawa. Nie wezmą do ust potrawy z rąk jej włościannie⁸ z pewnych okolic Bułgarii, Rosji, a nawet naszej Polski.

Kobieta ma diabła w sobie. Żeby wypędzić go, poddawało się ją u niektórych plemion pierwotnych ścisłemu postowi przed zamążpójściem i nie pozwalano patrzeć w słońce. Zamknięta przez 40 dni dziewczyna podobna była raczej do trupa aniżeli do młodej oblubienicy w dzień ślubu.

Wprowadzona przez patriarchat monogamia śmiercią karała cudzołóstwo żony, mąż jednak mógł kupować sobie ich tyle, na ile po-

⁸włóścianin (daw.) — chłop. [przypis edytorski]

zwalał mu majątek. Stopień po stopniu obniża się i upada godność kobiety, na Wschodzie zwłaszcza.

Zamieniona w poddaną, żona *nie może posiadać* — na równi z niewolnikami — *żadnej własności*. Święte prawa indyjskie orzekły wyraźnie, że wszystko, cokolwiek kobieta lub niewolnik odziedziczy albo otrzyma w darze, należy nie do nich, lecz do pana ich. Od urodzenia aż do śmierci pozostawała kobieta w Indiach pod opieką mężczyzny: najpierw ojca, potem męża, którego imienia nie wolno jej było wymówić, bo to go poniżało. Jako wdowa szła za nieboszczykiem na stos.

Zwyczaj palenia się żon trwał do niedawna jeszcze⁹. W 1810 r. po śmierci jednego z książąt hinduskich spłonęło w ogniu aż 47 żon jego razem. Każda z nich ubrała się jak na najświet-

⁹Zwyczaj palenia się żon [w Indiach] trwał do niedawna jeszcze — zwyczaj ten, zwany *sati*, był zakazywany przez kolejnych władców i władze Indii, od XVI w. począwszy. Współcześnie, pomimo dużej liczby surowych zakazów i ustaw, ceremonia *sati* nadal jest w Indiach sporadycznie praktykowana przez pojedyncze osoby, bez wyraźnego nacisku społecznego; jeden z ostatnich przypadków miał miejsce w roku 2008. [przypis edytorski]

niejszą uroczystość: w suknie pąsowe, w kwiaty i drogie kamienie. Zbliżywszy się do stosu, kolejno odmawiały modlitwy, całowały zwłoki męża i z płomiennym zapamiętaniem rzucały się w paszczę ognistą.

Celem i przeznaczeniem kobiet wschodnich było wydawanie na świat dzieci. W razie bezdzietności po ośmiu latach pożycia z mężem żona mogła być wydalona. U Izraelitów obowiązkiem męża było przybierać na miejsce bezdzietnej małżonki służebnicę i uznawać dzieci jej za prawe. Córki jednak nie miały znaczenia i nieraz ojciec, zawiedziony w nadziejach na syna, toporem odcinał głowę niemowlęciu płci żeńskiej.

U Hebrajczyków kobieta, która zrodzi chłopca, uważana ma być za nieczystą przez dni siedem i potrzebuje 30 dni dla oczyszczenia się. Zrodziwszy dziewczynkę, pozostaje 14 dni w stanie nieczystym i powinna oczyszczać się przez dni 60. Księga praw Manu¹⁰ pozwala mężo-

¹⁰*Manu* — praojciec ludzkości i prawodawca w hinduizmie. [przypis edytorski]

wi wydalić po upływie lat 10 żonę wydającą na świat tylko córki. W Atenach po narodzinach dziewczynki ojciec z niesmakiem kazał zawieszać nad drzwiami garść przędzy zamiast wieńców oliwkowych, którymi czczono przyjście na świat chłopca. W Sparcie na dziesięcioro dzieci porzucanych dla różnych powodów 70% stanowiły dziewczynki, których płeć uważana była za hańbiącą ułomność. W Indiach ojciec, kładąc na usta nowo narodzonego chłopca to, co ziemia ma najśłodsze i najcenniejsze: miód i złoto, głosem uroczystym nadawał mu najpodnioślejsze nazwy: dziecięcia obowiązku, Putry¹¹ wybawiciela piekieł itp. Głuche milczenie towarzyszyło narodzinom dziewczynki. Przez całe wieki średnie, zwłaszcza w państwach feudalnych, przyjście na świat córki uchodziło za ciężką klęskę, a z przesądów tych nie otrząsnęliśmy się jeszcze do dnia dzisiejszego.

Jak dalece lekceważono człowieczeństwo w kobiecie, dowodem tego jest prawo Mojżesza, orzekające, iż niewiasta, która przysięga, może nie

¹¹*putra* (sansk.) — syn. [przypis edytorski]

dotrzymać słowa, jeżeli mąż lub ojciec tego żądają. Manu, prawodawca indyjski, każe kobietę na równi z szalonym trzymać na wodzy, karać biczem i wiązać powrozami, albowiem „nicłość, wichry, śmierć, głębiny przepaści, ostrze brzytwy, trucizna, węże — nie są razem wzięte tak złe jak kobieta”. Koran uczy, że bramy raju dla kobiet na wieki są zamknięte. U Żydów nie wolno kobiecie do dnia dzisiejszego modlić się razem z mężczyznami. Salomon¹²¹³ mówi: „Niewiasta gorsza jest niżli śmierć. Kto się Bogu podoba, ujdzie jej, ale kto grzeszny, będzie od niej pojman... Męża jednego prawego z tysiąca znalazłem, lecz niewiasty ze wszech nie znalazłem¹⁴”.

Chińczycy odmawiają jej duszy nieśmiertelnej, a przekonanie to długi czas kołatało się nawet i w Europie, bo jeszcze w V w. na so-

¹²Salomon — biblijny król Izraela, syn Dawida, słynny z mądrości. Na jego panowanie przypada największa świetność monarchii izraelskiej. Przypisuje mu się autorstwo *Księgi Koheleta*, *Księgi Przysłów* oraz *Pieśni nad Pieśniami*. [przypis edytorski]

¹³Salomon — Ten wróg kobiet nb. miał 700 żon. [przypis autorski]

¹⁴Niewiasta gorsza jest niżli śmierć... — Koh 7, 26; 7, 28. [przypis edytorski]

borze w Macon¹⁵ wszczęto spór na temat: czy kobieta ma duszę.

Zgromadzenie najwyższych dostojników kościoła jednym głosem tylko przeważyło szalę wątpliwości na korzyść kobiety.

Przyznano jej duszę, ale ani myślano przywrócić praw człowieka.

W Europie niewiele lepiej działo się kobiecie aniżeli w Azji. Grecja starożytna Pandorze¹⁶, symbolowi ciekawości kobiecej, każe ściągnąć na ludzkość grzech, klęski, cierpienia

¹⁵*sobór w Macon* — właśc. synod w Mâcon we Francji, w roku 585, drugi z synodów biskupów francuskich, słynny z wydarzenia przytoczonego w dziele *Historie Franków*. Na synodzie jeden z biskupów stwierdził, że kobiety nie można nazywać człowiekiem (*homo*), ale inni podawali mu rozmaite cytaty biblijne przeciwko jego opinii i w końcu go przekonali. W klasycznej łacinie oprócz słowa *homo*, oznaczającego człowieka bez rozróżniania płci, istniały słowa *vir* (mężczyzna, mąż) i *femina* (kobieta). Natomiast w średniowiecznej łacinie państwa Franków *homo* funkcjonowało tak samo, jak we współczesnym jęz. francuskim, w którym *homme*, oznaczające: człowiek, znaczy także i zazwyczaj: mężczyzna, a tylko na określenie kobiety istnieje osobne słowo: *femme*. W czasach reformacji streszczono i uproszczono tę historię, która zaczęła następnie krążyć w wersji, jakoby sobór zajmował się rozważaniem, czy kobiety mają duszę. [przypis edytorski]

¹⁶*Pandora* (mit. gr.) — pierwsza kobieta na ziemi, żona Epimeteusza, otworzyła otrzymaną od bogów w posagu zamkniętą szczelnie glinianą beczkę (zwaną puszką Pandory), wypuszczając na świat zamknięte w niej nieszczęścia. [przypis edytorski]

i jako dla istoty ułomnej żąda dla kobiety szeregu ograniczeń.

Pod wolnym niebem Hellady¹⁷ istniało prawo, mocą którego ojciec mógł wydać córkę wbrew jej woli za męża, a małżonek podarować żonę komu chciał, zamienić, bezdzietną usunąć zupełnie i zastąpić inną.

W Lacedemonii¹⁸ istniał zwyczaj, mocą którego obcinano młodej małżonce włosy po samą skórę z chwilą wejścia pod dach męża, ubierano ją po męsku na znak podporządkowania mężczyźnie i zamykano w ciemnym pokoju, aby wiedziała, iż odtąd świat ze wszystkimi swymi pokusami zniknął dla niej.

Ze Wschodu szła pogarda dla kobiet i upatrywanie w nich ułomności.

Demostenes¹⁹, zwróciwszy się kiedyś do Greczynek publicznie, zawołał: „Otrzyjcie łzy, stłumcie boleść waszą i okażcie cokolwiek mocy du-

¹⁷*Hellada* — Grecja. [przypis edytorski]

¹⁸*Lacedemonia*, właśc. *Lacedemon* — Sparta. [przypis edytorski]

¹⁹*Demostenes* (384–322 p.n.e.) — słynny mówca grecki, głośny zwłaszcza dzięki swym mowom przeciw królowi macedońskiemu Filipowi (tzw. filipiki). [przypis edytorski]

szy, i dodajcie choćby jedną cnotę do wszystkich wad, jakimi was obdarzyła natura”.

Opowiadał on o bogatych Grekach, że zenią się, by „mieć dzieci prawowite, wierną strażniczkę domu i niewolnicę dla usługi, heterę²⁰, płatną kochankę, dla miłości”. Mężczyzna, człowiek wolny w starożytnej Helladzie, uważał sobie za hańbę zajęcia koło domu. Wszystkie obowiązki spełniać musiała żona wraz z niewolnikami, ginąc w tłumie ich.

Cóż dziwnego zatem, że Platon²¹, filozof, dziękując bogom za osiem dobrodziejstw, którymi go obdarzyli, za jedno z nich uważał to, że urodził się mężczyzną, a nie kobietą?²² (Po-

²⁰*hetera* (gr. *ἑταίρα*: towarzysza) — kurtyzana w staroż. Grecji; heterami były niezależne społecznie, wykształcone kobiety o wysokiej kulturze. [przypis edytorski]

²¹*Platon* (427–347 p.n.e.) — filozof grecki, kluczowa postać w rozwoju filozofii; uczeń Sokratesa, nauczyciel Arystotelesa; twórca idealizmu filozoficznego, założyciel szkoły zwanej Akademią Platońską; swoje poglądy wyrażał w formie dialogów. [przypis edytorski]

²²*Platon, filozof, dziękując bogom za osiem dobrodziejstw, którymi go obdarzyli, za jedno z nich uważał to, że urodził się mężczyzną, a nie kobietą* — w źródłach starożytnych nie ma wzmianki, jakoby Platon dziękował bogom za osiem dobrodziejstw. Plutarch z Cheronei (ok. 50–ok. 125 n.e.) stwierdza (*Żywot Mariusza* 46, 1), że Platon przed śmiercią dziękował duchowi opiekuńczemu i Tyche, że „urodził się człowiekiem, a nie zwierzęciem, Grekiem, a nie barbarzyńcą i że żył w czasach Sokratesa”. Natomiast Laktancjusz (ok. 250–330 n.e.), pisarz, teolog

dobne dziękczynienie zawarte jest i w modlitwie żydów, którzy wołają: „Bądź pochwalony, Boże, Panie nasz i całego świata, któryś mnie nie uczynił kobietą!”.)

Przyjaciółką, powiernicą, towarzyszką uczt, zabaw i życia umysłowego mężczyzny w Grecji była hetera, płatna kochanka, która mogła rozporządzać sobą dowolnie, nieskrępowana więzami opinii i reguł życia rodzinnego.

Karierę swoją zaczynała najczęściej od służby w świątyniach bogiń miłości, zdobywając później najzupełniejszą swobodę.

Gdy żony dostojnych obywateli greckich wędły w ciasnych gineceach²³, kochanki ich strojne, wspaniałe, obnoszone w lektykach po mieście, piły wszystkie rozkosze życia. Ujarzmiając mężczyzn czarem wdzięków i wykołysanego w bujnej niezależności umysłu, skupiając dokoła siebie zastępy najwybitniejszych po-

i apologeta chrześcijański, doradca Konstantyna Wielkiego, dodał do tego wyliczenia kobiety (*Divinae Institutiones*, III, 19, 17), twierdząc, że Platon „dziękował naturze, że po pierwsze urodził się jako człowiek, a nie nieme zwierzę, po drugie jako mężczyzna, a nie kobieta...”. [przypis edytorski]

²³*gineceum* (z gr.) — pomieszczenie w starożytnym domu greckim, przeznaczone dla kobiet i oddzielone od reszty pomieszczeń. [przypis edytorski]

etów, filozofów i mędrców, wywoływały hetery — przez kontrast warunków bytu swojego — tym większe ponizenie kobiet zamężnych.

Ślubne małżonki były złem, tolerowanym z konieczności, tak że Platon w imieniu mężczyzn mógł śmiało powiedzieć: „Nie jesteśmy z natury skłonni do małżeństwa; potrzebne są prawa, zniewalające nas do tego²⁴”.

Kapłanka rodzinnego ogniska, zepchnięta na stanowisko najpodrzedniejszej służebnicy,

²⁴Platon w imieniu mężczyzn mógł śmiało powiedzieć: „Nie jesteśmy z natury skłonni do małżeństwa; potrzebne są prawa, zniewalające nas do tego” — są to zmienione i wyrwane z kontekstu słowa Arystofanesa z dialogu Platona *Uczta*, poświęconego miłości. Bynajmniej nie są wypowiedane „w imieniu mężczyzn”, gdyż mówiący opowiada wymyślony przez siebie mit o pochodzeniu dwu płci i o trzech grupach osób, jakie powstały z podziału pierwotnie bezpłciowego człowieka: o osobach heteroseksualnych, lesbijkach oraz homoseksualistach. O tych ostatnich, o tej konkretnej grupie mężczyzn mówi właśnie, że „tacy młodzi panowie, jak tylko który podrośnie, zaraz się poświęca karierze politycznej, a kiedy który jest już dojrzałym mężczyzną, poświęca się wówczas pederastii, nie dba o żonę i o robienie dzieci, ale przymusza go do tego prawo, chociaż dla niego wystarczyłoby żyć dalej bez małżeństwa”. Ponieważ w Atenach podobnego przymusu zawierania małżeństwa w określonym wieku nie było, zapewne stanowi to aluzję do prawa obowiązującego w Sparcie. Uogólnieniu sensu wypowiedzi na ogół mężczyzn przeczy również końcowa część mowy Arystofanesa, w której stwierdza on: „Ja tylko tak ogólnie mówię i o mężczyznach, i o kobietach także, mówię, że w tym by było zawarte szczęście człowieka, w doskonałej miłości, gdyby tylko każde z nas swego właściwego ulubieńca potrafiło znaleźć i powróciło do dawnego stanu” (tłum. W. Witwicki). [przypis edytorski]

przed którą zamurowano drzwi i przedsionki świątyń domowych, żeby nie zapragnęła wyjść poza nie, uwierzyła, że dołą jej... klątwa samowyrzeczeń.

Jest pewna legenda indyjska, która najwymowniej przedstawia zabiegi mężczyzny, starającego się od wieków usunąć kobietę od prac szerszych i spraw ogólnych.

„Tygater²⁵, dziewczyna hinduska, wybornie doła krowy, więc ojciec obawiał się, by za przykładem braci nie przyszła jej ochota do myślistwa, rybołówstwa, żeglugi lub oglądania świata. Wówczas synowie doradzili mu, by zapowiedział córce, że *wiedzieć, rozumieć i pragnąć* jest dla dziewczyny grzechem. Zakaz ten poskutkowało. Tygater w naiwności swej doła krowy do końca życia i tak pozostało aż po dzień dzisiejszy”.

²⁵Tygater — nie wiadomo, co to za legenda i czemu miałaby być indyjska; po grecku tygater (θύγατερ) znaczy: córka. [przypis edytorski]

Trochę więcej swobody od Greczynek miała kobieta rzymska. Żona mogła przyjmować gości na równi z mężem. Nie bywała zamknięta ze służebnicami; owszem, brała czynny udział we wszystkich uroczystościach publicznych, pokazywała się w teatrze i cyrkach, prawie jednak przez całe życie pozostawała w zależności od mężczyzny: ojca, męża, brata. Nie wolno jej było zarządzać własnym majątkiem, robić długów, ani nawet ofiarowywać podarków bez pozwolenia opiekuna.

Krok naprzód w kierunku zdobywania pewnych praw stanowiło jednak już to, że mogła w swoich i cudzych sprawach występować jako świadek lub nawet obrońca. Były kobiety, które dzielną swą wymową pokonywały przeciwników wobec niezliczonych tłumów, święcąc głośnie zwycięstwa. Ale żadna z nich nie pomyślała, żeby przemówić w obronie warunków bytu kobiety i zażądać dla nich szerszych swobód polityczno-społecznych.

Każdy w Rzymie był sobą tylko zajęty. Wielkie bogactwa, które po wojnach szczęśliwych

spadły na miasto, wywołały żądzę użycia i rozpustę. Zaraziły się nią i kobiety. Dawna matrona²⁶ rzymska, która nie cofała się przed żadną ofiarą dla ojczyzny, zaczęła szaleć w rozpętaniu zmysłowym. Nie pomagało prawo, które nakładało kary surowe na wiarołomstwo żon. Dla uniknięcia ich najznakomitsze damy zapisywały się na listę prostytutek. Cynizm i wyuzdanie doszły do tego, że zbrodnie mężobójstwa za pomocą trucizny z zatarciem jej śladów pojawiały się niemal epidemicznie.

Ustały wszystkie nakazy moralne, zerwały się więzy prawa. Kobieta czy mężczyzna — żadne z nich przed trybunałem sądów obyczajowo-społecznej etyki nie było odpowiedzialne za czyny swoje. W apokaliptycznym szale dzikiego rozpętania dążył naród do upadku, śladami niebywałych orgii znacząc powolne swe konanie.

Przeciwieństwo leniwych, rozpustnych Rzymianek z epoki zaniku państwa rzymskiego sta-

²⁶*matrona* (łac.) — żona, gospodyni domu; dziś: starsza, przeważnie zameżna kobieta, ciesząca się poważaniem. [przypis edytorski]

nowiła kobieta germańska, znana z wielkich cnót domowych: pracowitości, czystości i dobrych obyczajów. Życie jej to był kierat robotczy od świtu do późnej nocy. Mąż w czasie pokoju wylegiwał się swobodnie na skórze niedźwiedziej; ona musiała iść w pole, mleć zboże na żarnach, piec chleb, warzyć piwo, prząść wełnę, tkać sukno, hodować bydło, strzyc owce, uprawiać i przyrządzać len na odzież. W zamian za to, jak w Grecji, stanowiła bezduszną własność mężczyzny. Ojciec mógł wydać za mąż córkę za kogokolwiek wbrew jej woli. Mężowi wolno było żonę darować komu chciał, sprzedać w razie potrzeby, wdowę zapisać testamentem przyjacielowi jak każdą inną rzecz z dobytku swego. Wobec syna do lat 7 jedynie przysługiwało matce prawo opieki nad nim. W niektórych krajach, we Fryzji²⁷ np., chłopiec w razie śmierci ojca mógł się od 7 roku życia już ogłosić pełnoletnim i zostać opiekunem matki.

²⁷*Fryzja* — kraina nad M. Północnym, obecnie stanowiąca pogranicze Niemiec, Danii i Holandii. [przypis edytorski]

Chrześcijaństwo powinno było wyzwolić kobietę, a jednak nie spełniło zadania.

Po wiekach poniżenia, upośledzenia, krzywdy żon i matek pogańskich, skazywanych na śmierć za przekroczenia uchodzące bezkarnie małżonkom ich, Chrystus pierwszy uznał, że nie ma różnicy między winą mężczyzn a kobiet. „Kto z was bez grzechu, niechaj pierwszy rzuci na nią kamieniem²⁸” — woła wobec pokutującej prostytutki. Od obojga małżonków żąda jednakowej względem siebie wierności. Każe mężowi miłować żonę tak, jak ona jego. *Dzieje Apostolskie* głoszą najwyraźniej, że „Duch Święty zstąpił zarówno na synów, jak i na córki²⁹”.

Co stał się później z hasłami Chrystusowej sprawiedliwości?

²⁸*Kto z was bez grzechu, niechaj pierwszy rzuci na nią kamieniem* — J 8, 7.
[przypis edytorski]

²⁹*Duch Święty zstąpił zarówno na synów, jak i na córki* — parafraza Dz 2, 17.
[przypis edytorski]

Już Piotr apostoł nakazuje żonie ulegać mężowi³⁰. Paweł pisze do Efezjan³¹, że mąż jest głową niewiasty, jak Chrystus jest głową Kościoła i występuje z całą gwałtownością przeciwko wykształceniu kobiet. „Nie pozwałam, by przez naukę niewiasta panowała nad mężczyzną, ale chcę, by była pokorna”³² woła, w liście zaś do Koryntian dodaje: „Każcie swym niewiastom milczeć na zebraniach wiernych, albowiem nie ma być im dozwolone, by mówiły, lecz by były uległe, jak to też nakazuje prawo³³”.

³⁰*Piotr apostoł nakazuje żonie ulegać mężowi* — 1 P 3, 1. [przypis edytorski]

³¹*Paweł pisze do Efezjan, że mąż jest głową niewiasty* — Ef 5, 23 (por. też 1 Kor 11, 3). [przypis edytorski]

³²*występuje z całą gwałtownością przeciwko wykształceniu kobiet. „Nie pozwałam, by przez naukę niewiasta panowała nad mężczyzną, ale chcę, by była pokorna”* — 1 Tm 2 11–12; jednak sens cytatu w kontekście jest nieco inny: „Niewiasta niech się uczy w milczeniu ze wszelkim poddaństwem. Bo niewieście nie pozwałam uczyć, ani władzy mieć nad mężem, ale aby była w milczeniu” (tłum. Biblia Gdańska), przy czym „nauka” oznacza tu nauczanie religijne, nie zaś ogólnie wykształcenie (por. następny przytoczony cytat). [przypis edytorski]

³³*Każcie swym niewiastom milczeć na zebraniach wiernych, albowiem nie ma być im dozwolone, by mówiły, lecz by były uległe, jak to też nakazuje prawo* — 1 Kor 14, 34. [przypis edytorski]

Św. Tomasz z Akwinu³⁴ nazywa kobietę bujnym chwastem, człowiekiem niedoskonałym, którego ciało dlatego tylko wcześniej się rozwija, że mniej ma wartości i przyroda mniej się nim zajmuje. Kobiety według niego rodzą się po to, by zostawać zawsze pod jarzmem swego pana i władcy, którego natura, dzięki przewadze, jaką go obdarzyła, stworzyła do panowania.

Chrześcijaństwo późniejsze tak dalece odbiegło od nauki Chrystusa, że jak na Wschodzie, u Żydów, Turków, Tatarów, kobieta uznana zostaje za istotę nieczystą, Ewę kusicielkę, służebnicę szatana, naczynie plugawości. Nigdy nie zepchnięto jej w otchłań takiej pogardy, jak wówczas Tertulian³⁵, mędrzec, należący

³⁴Tomasz z Akwinu (ok. 1225–1274) — filozof i teolog, dominikanin, jeden z najważniejszych myślicieli w dziejach chrześcijaństwa; twórca tomizmu, nurtu filozoficznego powstałego na bazie filozofii Arystotelesa i wyłożonego w *Summie teologii*, jednym z głównych dzieł filozoficznych i teologicznych średniowiecza, który stanowi do dziś nieoficjalną filozofię Kościoła katolickiego. [przypis edytorski]

³⁵Tertulian, właśc. *Quintus Septimius Florens Tertullianus* (ok. 155–ok. 240) — teolog chrześcijański z Afryki Płn., pierwszy z piszących po łacinie; przeszedł na chrześcijaństwo ok. 197; płodny apologeta; ok. 207 roku zerwał z Kościołem

do tzw. Ojców Kościoła³⁶, mówi: „Niewiasto, powinnaś zawsze chodzić w żałobie i w łachmanach ze łzami skruchy, aby ci zapomniano, żeś zgubiła rodzaj ludzki! Niewiasto, ty jesteś wrotami piekła³⁷!”

*

Być jak najdalej od kobiety, nie dać uwikłać się w szaleńskie³⁸ jej sidła!

Wiek XI–XII — całe średniowiecze, w którym dziwnie płacze się pogarda Ewy i kult Marii — rozbrzmiewa tym hasłem. Najdzielniejsze jednostki męskie w celach klasztornych szukają ucieczki przed pokusą grzesznych ust. Celibat zostawia na bruku olbrzymią ilość kobiet niezaradnych, nieumiejących pracować inaczej

Rzymu i przeszedł do bardziej rygorystycznych moralnie i religijnie montanistów.
[przypis edytorski]

³⁶*Tertulian, mędrzec, należący do tzw. Ojców Kościoła* — Ojcami Kościoła nazywa się pisarzy wczesnochrześcijańskich ważnych dla ukształtowania się doktryny. Niektórzy z autorów chrześcijańskich z tej epoki nie są w dzisiejszych Kościołach zaliczani do tej grupy z uwagi odstępianie od wyznania głównego nurtu, jak np. Tertulian, mimo że apologetci chrześcijańscy powoływali się i nadal powołują na niektóre z ich wypowiedzi. [przypis edytorski]

³⁷*Niewiasto, powinnaś zawsze chodzić w żałobie i w łachmanach ze łzami skruchy...* — Tertulian, *O strojeniu się kobiet*. [przypis edytorski]

³⁸*szaleński* — dziś popr. forma: *szaleńczy*. [przypis edytorski]

jak w domu. Punktem oparcia, ratunkiem przed śmiercią głodową stają się dla nich klasztory. Tłumnie też dążą pod stropy ich. Tchnienie sztuki i wiedzy idzie za nimi wzdłuż cichych naw, znajdując oddźwięk w rozbudzonych duchem czasu sercach i umysłach. Spragnione nauki zakonnice otrzymywały w XI w. nieraz bardzo wysokie wykształcenie. Uczyły się łaciny, filozofii. Niejedna uczona przeorysza zdobywała ogromny wpływ na sprawy kościoła i państwa.

Inne grupy mniszek uczyły dzieci w szkołach, pielęgnowały chorych, leczyły nędzarzy, przepisywały rękopisy lub wykonywały roboty artystyczne dla kościołów i na zamówienia bogaczy. Był to więc pierwszy etap umysłowej, społecznej i zarobkowej pracy kobiet, którą w XIII w. stłumiło rozprzężenie reguły klasztornej. Z przybytków nauki i pracy stały się zakony środowiskiem zabaw, plotek i — rozpu-
sty.

Grzmi przeciwko nim Luter³⁹, z niesłychaną zaciekłością uderzając w rozpasanie, sprzedajność, wyzysk i nadużycia duchowieństwa. Młot jego wstrząsa Europą. Przychodzi rewizja starych, zmurszałych porządków. Podnoszą głos wszystkie krzywdy. Stają do porachunku grzechy feudalizmu, który zaciążył na plebejuszach pięścią suzerena⁴⁰. Pada wyłom po wyłomie.

Co zyskuje na tym kobieta?

Nowa wiara znosi celibat księży, uznany przez Lutera za najgłówniejsze źródło zepsucia duchowieństwa. Wyklęta przez biczowników⁴¹ zdrowa, normalna zmysłowość wraca do znaczenia niezbędnej, jak pokarm, woda, powietrze, potrzeby życiowej. Małżeństwo, według Lutera, winno podlegać prawom czysto świeckim. „Tak sa-

³⁹Luter, Marcin, właśc. *Martin Luther* (1483–1546) — niemiecki reformator religijny, teolog, współtwórca luteranizmu; jako jeden z momentów wyznaczających początek reformacji wskazywany jest jego sławny akt przybicia na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze 95 tez potępiających sprzedaż odpustów przez Kościół katolicki (31 października 1517). [przypis edytorski]

⁴⁰*suzeren* — w ustroju feudalnym: zwierzchnik wasala, ofiarowujący mu ochronę i ziemię (lenno) w zamian za przysięgę wierności. [przypis edytorski]

⁴¹*biczownicy* — członkowie bractw religijnych, istniejących w XIII–XV w., praktykujących publiczne biczowanie się jako formę pokuty. [przypis edytorski]

mo, jak z poganinem, Żydem, Turkiem, here-
tykiem mogę jeść, pić, spać, chodzić, tak sa-
mo mogę z nimi żenić się i żyć w małżeństwie.
O prawa głupców, którzy tego zakazują, nie
dbajcie...” — woła reformator niemiecki.

Wyzwoliwszy małżeństwo z więzów kościel-
nych, rozszerzywszy prawa kobiety w zakresie
stosunków płciowych, nie przestaje on w niej
widzieć jednak tylko narzędzia rozkoszy męż-
czyzn, ich wiernej służebnicy, której po daw-
nemu nakazuje posłuszeństwo, uległość, skrom-
ność.

Reformacja nie podnosi kobiety z upadku,
zmniejsza raczej nimb świętości, którym opro-
mienił ją katolicki kult Marii.

Przez całe wieki średnie snuje się doko-
ła niej sieć potrójnej miary. Trubadurzy czczą
w pałacowych księżniczkach dziewczyną Wenus-

-Uranie⁴² lub bachiczną⁴³ Polihymnie⁴⁴. U Danta⁴⁵, Petrarce⁴⁶ potrąca ideał kobiecy struny przeczystej muzyki sferycznej; Boccaccio⁴⁷, Ariosto⁴⁸ tańczą przed nim sarabandę⁴⁹ nieokiełznanej zmysłowości. A mnich ponury z zakratowanej, mrocznej swej celi nie przestaje wyklinać:

⁴²*Wenus* (mit. rzym.) — bogini miłości i piękna, odpowiednik greckiej Afrodyty; *Urania* (gr.): Niebiańska, jeden z przydomków Afrodyty. Rozróżnienie na miłość zmysłową, pożądanie ciała, oraz „niebiańską”, skierowaną ku pięknej duszy, wprowadził Platon w dialogu *Uczta*. [przypis edytorski]

⁴³*bachiczny* — upojny, hulawczy; związany z kultem Bachusa, rzymskiego boga wina i płodności (odpowiednika greckiego Bakchosa, Dionizosa). [przypis edytorski]

⁴⁴*Polihymnia* (mit. gr.) — muza poezji lirycznej i muzyki. [przypis edytorski]

⁴⁵*Danta* (daw.) — dziś popr. forma B.: Dantego; *Dante Alighieri* (1265–1321): filozof i polityk, jeden z najwybitniejszych poetów włoskich, autor poematu *Boska Komedia*, uważanego za szczytowe osiągnięcie średniowiecznej literatury włoskiej, przedstawiającego wizję wędrówki poety przez trzy światy pozagrobowe, Piekło, Czyściec i Raj. Przewodniczką po Raju jest ukochana poety, Beatrycze. [przypis edytorski]

⁴⁶*Petrarca, Francesco* (1304–1374) — włoski poeta; zasłynął cyklem wierszy miłosnych, głównie sonetów, poświęconych Laurze, której tożsamość pozostaje nieznana. [przypis edytorski]

⁴⁷*Boccaccio, Giovanni* (1313–1375) — włoski pisarz, autor m.in. zbioru nowel obyczajowych *Dekameron*, którego głównym tematem jest miłość w jej rozmaitych odmianach. [przypis edytorski]

⁴⁸*Ariosto, Ludovico Giovanni* (1474–1533) — włoski poeta renesansowy, autor poematu rycerskiego *Orland szalony*, dzieła, które przez wieśset lat wywierało szeroki wpływ na literaturę europejską. [przypis edytorski]

⁴⁹*sarabanda* — szybki taniec hiszpański, zakazany pod koniec XVI w. w Hiszpanii jako wyuzdany. [przypis edytorski]

„Precz z kusicielką! Z dala od wrót piekła!”

*

Przyszły czasy wielkich klęsk. Czarna dżuma w w. XIV porywa 25 milionów ofiar w ciągu lat sześciu. Burze, szarańcza, susza, nieurodzaj, głód, zaraza bydła chustą śmierci wieją nad światem.

Kto winien?

Mnisi z posępnych swych strażnic, zabitych deskami przed słońcem prawdy, głoszą: „Ta, przez którą mówi piekło; ta, do piersi której przyczaja się wąż złego, kobieta, naczynie plugawości, z tworów Stworzyciela najgorszy, ta, opętana przez diabła: czarownica, wiedźma...”

Papież Innocenty VIII⁵⁰ pędzi ją na stos. Inkwizycja z szatańskim cynizmem wymyśla na-

⁵⁰*Innocenty VIII* (łac.: *innocentius*: niewinny, prawy, nieposzlakowany) — właśc. Giovanni Battista Cibo (1432–1492), papież od 1484; wydał bullę *Summis desiderantes affectibus*, która potępiała plagę czarów, szerzącą się rzekomo w dolinie Renu, oraz zawierała pełnomocnictwa dla inkwizytorów Jakoba Sprengera i Heinricha Kramera do podejmowania działań inkwizycyjnych w celu wykorze- nienia czarownic w Niemczech. Heinrich Kramer napisał później traktat *Młot na czarownice*, znany jako podręcznik łowców czarownic. [przypis edytorski]

rzędzia najstraszniejszych tortur, za pomocą których wymusza zeznania stosunków z diabłem. W ślad za nią — ze spazmów trwogi — wlece się niemoc zbiorowa, histeria w połączeniu z maligną⁵¹, somnambulizm⁵², halucynacje, obłąd erotyczny, wszystko to, co leczymy dzisiaj, a co przed wiekami, dla mnichów-biczowników, było widowym znakiem czarownictwa: stosunków z diabłem.

Powietrze drży lękiem. Z kazalnicy klątwy: na sługi szatana, które chcą końca świata...

Smagana biczem fanatyzmu i zaciekłości duchowieństwa ludzkość przyczaja się pod murem zabobonów. Krwi winnych łaknie i krew ta zalewa świat, łuną pożogi czerwieni ziemię i niebo.

W diecezji bydgoskiej w ciągu lat pięciu spalono 600 czarownic, w wüzburgskiej 900, w prowincji Como w XVI w. przeszło 1000, w Saragossie 150, a 200 wysmagano. W kantonie Glarus jeszcze w 1782 r. skazano na stos

⁵¹*maligna* — wysoka gorączka połączona z majaczeniami. [przypis edytorski]

⁵²*somnambulizm* — pot. lunatyzm, zaburzenie polegające na nieświadomym wykonywaniu różnych czynności w fazie głębokiego snu. [przypis edytorski]

Annę Goldi. U nas w Polsce ostatnie wypadki palenia czarownic miały miejsce pod Warszawą w 1766 r. i we wsi Dorechowie w pow. ostrzeszowskim, gdzie śmierci uległo aż 14 kobiet. Znęcanie się nad posądzonymi o czary głośnym echem obiegło Galicję w latach 1873 i 1874.

*

Wysoko, na skałach niedostępnych jak orle gniazda, strzelały w niebo zamki warowne panów udzielnych. W każdym z nich boginka, na cześć której z przepaską jej u ramienia szedł w bój rycerz. Imię tej, którą niekiedy raz jeden tylko widziały oczy, było słupem ognistym przeznaczenia. O chwałę i honor lub dla zdobycia Beatrice-Laury nadstawiał pierś smętny kochanek.

Zmieniał się obraz, gdy po powrocie z bojów rycerza pani jego serca jako ślubna małżonka wchodziła w progi podniebnych pałaców.

Potrójnym przywilejem obdarzony był w stosunku do żony mąż feudalny: prawem karcenia

jej, bodajby nawet chłostą, prawem bezwzględnego opanowania jej i czynów i nieograniczonym prawem do ciała jej.

W Anglii, typowym kraju feudalizmu, mąż mógł sprzedać żonę, odsądzić ją od praw do osobistego majątku. Żona nie mogła w testamencie czynić zapisu mężowi, gdyż jej testament uważany był za akt jego woli, a przecież według prawa mąż sam siebie nie mógł obdarzać... Kult Beatrice z terrorem kodeksu go dzono w ten sposób, że gdy ciało żony należało do męża, dusza jej przechodziła na wiekuistą własność platonicznego kochanka. Wdowa po upływie roku i dnia jednego od śmierci męża mogła wziąć ślub powtórny; kobieta, którą mąż opuścił, nie dając znaku życia przez lat sześć, była również wolna. Kochanka jednak musiała dochować wierność duchowemu oblubieńcowi swemu przez całe życie, chociażby wieści o nim zaginęły zupełnie. Kobietę rozwiedzioną wrzucano do klasztorów, ale mężatka, pani ponadskalnych pałaców, z wiedzą męża przyjmowała hołd rycerzy. Mąż, według istniejących wów-

czas dworskich sądów miłości, nie miał prawa kochać żony; żona za to winna była oddać serce komuś innemu. Kroniki przytaczają fakt, w którym pewna pani, znudzona prześladowaniami zakochanego w niej rycerza, chcąc go się pozbyć, obiecała mu względy z chwilą, w której straci miłość człowieka, związanego z nią ślubem duchowym⁵³. Los zdarzył, że w dwa miesiące wyszła za mąż za platonicznego oblubieńca, a wtedy zgłosił się natychmiast tamten drugi, żądając dotrzymania słowa. Wyrok sądu dworskiego, któremu przewodniczyła królowa, orzekł, iż zaspokojenie życzeń rycerza „byłoby chwalebne”.

Kobiety z ludu najbardziej jęczały w jarzmie suzerenów. Pan udzielny miał prawo nakazać im małżeństwo albo zakazać go. W razie nieopłaconego przez lennika podatku lub nie-

⁵³*związanego z nią ślubem duchowym* — Badania najnowsze wykazują jednak, że duchowe te więzy potraçały nieraz mocno o stosunki wytwarzające to, co nazywamy dziś „póldziwictwem” [*póldziewica*: kobieta mająca kontakty seksualne z mężczyznami, ale zachowująca dziewictwo; określenie zaczerpnięte z powieści fr. pisarza Marcela Prévosta pt. *Les Demi-vierges* („Póldziewice”, 1894); red. WL]. [przypis autorski]

dokonanej roboty mógł odebrać żonę mężowi przemocą.

Poddanek zasadzano przy kołowrotku, w myśl zasady, że „mężczyzna powinien walczyć, a kobieta prząść”.

Przędła więc, szyła, haftowała po dworach szlacheckich, na zamkach wielkich panów, w czeladnych izbach klasztornych. Wynagrodzenia nie dostawała żadnego. Zapewniano jej tylko liche, niedostateczne pożywienie lub co najwyżej cztery grosze dziennie na kupno pokarmu.

Przędzenie należało do najłżejszych zajęć. Większość kobiet zapędzano do nierównie cięższej pracy. Kazano im ręcznie obracać koła młyńskie, znosić do kuchni olbrzymie sęgi⁵⁴ drzewa, dźwigać pod górę wodę ze źródeł, czyścić stajnie, oprzątać bydło, a w chwilach wolnych niańczyć dzieci, obsługiwać gości.

Pod koniec wieków średnich weszły w zwyczaj dziwne dowody gościnności. Każdy przybysz otrzymywał na cały czas pobytu do rozporządzenia swego dziewczynę dworską. Izby

⁵⁴*sąg* — stos drewna. [przypis edytorski]

czeladne⁵⁵ wytworzyły tym sposobem ogniska prostytucji, która wraz z rozwojem miast podlegała prawom reglamentacji i stała się jawnie uprawianym rzemiosłem.

Warunki życia proletariuszki miejskiej były opłakane. Gdy mężczyźni rękodzielnicy, łącząc się w związki cechowe, znajdowali w nich pomoc i oparcie, kobiety własnymi siłami dobijać się musiały zarobkowej pracy i walczyć o nią. Cechy wyłączyły je początkowo, a choć później zostały przyjęte, prawa ich nigdy nie dorównały prawom uczestników męskich. Do wyjątków należały tzw. „mistrzynie cechowe”. Po większej części najzdolniejszym rękodzielnikom nie wolno było przekroczyć stopnia czeladnika, a gdy wskutek wielkiej podaży kobiecych sił roboczych, nastąpiło znaczne obniżenie płacy męskiej, powstał bojkot zarobkowej pracy kobiet. Cechy jedne po drugich zaczęły je usuwać.

⁵⁵czeladny (daw.) — przeznaczony dla czeladzi, tj. dla służby. [przypis edytorski]

W XVI w. wystąpili przeciw pracy kobiet przede wszystkim krawcy, doprowadziwszy do tego, iż kobietom zakazano szyc ubiory męskie, a zarazem ograniczono liczbę uczennic w tym zawodzie.

Odtąd mężczyźni zaczęli uważać za hańbę współpracę z kobietami. Introligatorzy norymberscy ogłosili wyraźnie, iż uznany zostanie za nieuczciwego każdy, co nie wstydzi się siedzieć przy jednym warsztacie z kobietą.

Pod koniec XVII w. wyparto ją ze wszystkich rękodzielniczych placówek. Próbowano bronić się, lecz na próżno. Nędza rosła. Głód zmuszał do roboty za byle co, aby tylko nie paść z wycieńczenia na bruku miejskim. Wówczas to powstały pierwsze próby pracy po domach, ciężkiej, mechanicznej, bez żadnych widoków na przyszłość, ale ratującej od śmierci głodowej. Wzbogaca się nią legion pośredników, zapręgających do przemysłu domowego niezliczone zastępy kobiet wiejskich i miejskich. Nabywając robotę ich za bezcen, sprzedają ją nie raz na wagę złota. I nie ma ratunku dla wal-

czących z upiorem nędzy proletariuszki. Musi brać, co jest, i czekać godziny wyzwolenia, nie wiedząc, kiedy wybije.

Patrycjuszki miały dobę szerokich swobód. W epoce Odrodzenia, kiedy nad światem powiał dech poezji, wiedzy i sztuki, wielkie damy — we Włoszech i w południowej Francji zwłaszcza — mogły uczyć się na równi z mężczyznami. Otworzono przed nimi uniwersytety, ofiarowano im wstęp na katedry profesorskie. Katarzyna Cornaro, Cecylia Gonzaga, Isotta Malatesta, Emilia Pia, Weronika Gambarra, Wiktoria Colonna i inne, długi szereg nazwisk z tej epoki... Genialne kobiety brały udział w publicznych rozprawach i wymową swoją ściągaly tysiące słuchaczy.

Krótko trwał jednak złoty okres równouprawnienia w nauce. Już w XVII w. następuje gwałtowny zwrot w opinii. Wyrazicielka jej, pani de Maintenon⁵⁶, uważana za jeden z wy-

⁵⁶*Madame de Maintenon*, właśc. *Françoise d'Aubigné*, markiza Maintenon (1635–1719) — ostatnia kochanka, a później druga żona króla Francji Ludwika XIV, poślubiona w sekrecie. [przypis edytorski]

bitniejszych umysłów współczesnych, powstaje ostro przeciw wyższemu wykształceniu kobiet. „Czytanie — pisze — więcej przynosi szkody młodym dziewczętom aniżeli pożytku, bo książki wzbudzają niezadowoloną ciekawość”. Z historii, według niej, powinna poznać kobieta co najwyżej imiona panujących, żeby nie pomieszać króla angielskiego z hiszpańskim, perskim lub syjamskim⁵⁷.

Wieki niewoli i ujarzmienia zrobiły swoje: straciwszy instynkt swobody i niezależności, stała się kobieta sama najzawziętym wrogiem wyzwolenia swego. Dzielnie wtórują jej najtęższe umysły męskie. Czterej myśliciele XVIII w.: Montesquieu, Rousseau, Voltaire, Diderot⁵⁸, każdy na swój sposób wypowiada się przeciw kobiecie. Diderot widzi w niej tylko zmysłową kurtyzanę; Montesquieu zachwyca się czarem jej i wdziękiem, poza którym nie przyznaje jej nic. Voltaire twierdził, że „idee są jak zarost, którego nie posiadają młodzieńcy i ko-

⁵⁷*Syjam* — ob. Tajlandia. [przypis edytorski]

⁵⁸*Montesquieu, Rousseau, Voltaire, Diderot* — myśliciele francuscy epoki oświecenia. [przypis edytorski]

biety”. Rousseau pisze: „Kobieta została stworzona, aby podobać się mężczyźnie; mniej bezwzględną koniecznością jest, aby on jej się podobał; wartością jego — władza i siła; to jedno starczy, aby przykuć do niego”.

Kto nie zna aforyzmu Lessinga⁵⁹, również z XVIII w., że „kobieta, która myśli, jest również śmieszna, jak mężczyzna, który się czerwieni”?

Dwa wybitne umysły z czasów rewolucji francuskiej: Condorcet i Sieyès żądali równouprawnienia kobiety. Wielcy trybuni wyzwajającego się ludu podnieśli jednak głośny protest. Mirabeau nie tylko nie chciał dopuścić kobiet do działalności społecznej, ale żądał wykluczenia ich z wszelkich zgromadzeń publicznych. Danton, uczeń Diderota, widział w nich tylko narzędzia zmysłowych rozkoszy; Robespierre, odrzuciwszy wyzwolenicze projekty Sieyès-a, milczał, ilekroć chodziło o sprawy kobiece.

⁵⁹Lessing, *Gotthold Ephraim* (1729–1781) — jeden z głównych niemieckich myślicieli oświeceniowych. [przypis edytorski]

Cudów bohaterstwa dokonywały kobiety na schyłku XVIII w. Gdy w Ameryce powstała myśl zrzuć jarzma Anglii, one pierwsze dały hasło do walki. Nim Washington zdecydował się na wojnę o niepodległość, pani Otis Warren⁶⁰ już zbierała u siebie przywódców powstania.

W odpowiedzi na to dwa stany tylko: Wirginia i New Jersey uwzględniły żądanie praw politycznych, które w imieniu kobiet przedstawiła kongresowi z 1776 r. p. Abigail Smith, żona pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Rewolucja francuska powołała do czynu zastępy najdzielniejszych jednostek kobiecych, jakie wydał świat. „Jeżeli czternasty lipca jest dzie-

⁶⁰*Otis Warren, Mercy* (1728–1814) — amerykańska poetka, autorka sztuk teatralnych, napisanych kilka lat przed amerykańską wojną o niepodległość, atakujących władze brytyjskie i wzywających kolonistów do oporu przeciwko naruszaniu ich praw i wolności; jej mąż był zaangażowany w politykę, w ich domu często odbywały się spotkania lokalnych polityków i rewolucjonistów; p. Warren знаła osobiście większość przywódców wojny o niepodległość. [przypis edytorski]

łem mężczyzn, to kobiety stworzyły szósty październik⁶¹” — woła Michelet⁶².

Trybunki ludu pierwsze podnoszą protest przeciw terrorowi demagogów, zalewających Paryż posoką krwi. „I twoim tronem będzie kiedyś szafot!” — rzuca w twarz Robespierrowi Olimpia de Gouges i idzie za to na szubienicę. Théroigne de Méricourt, piękna amazonka z Liège, odmawia mu szacunku publicznie za skazywanie ofiar bez dowodów. Żyrondyści dokonywują na niej aktu zemsty, gorszego od śmierci, bo wlokącego za sobą obłęd. Podnoszą spódnice i biczują ją publicznie wśród śmiechu

⁶¹Jeżeli czternasty lipca jest dziełem mężczyzn, to kobiety stworzyły szósty październik — Jules Michelet, *Les Femmes de la Révolution*, IV. Zdobycie Bastylji, królewskiego więzienia, przez mieszczan paryskich, które miało miejsce 14 lipca 1789 roku, uznaje się za symboliczny początek rewolucji francuskiej. 5 października tego samego roku uzbrojony tłum kilku tysięcy zdesperowanych z powodu głodu kobiet, do których dołączyło kilkuset mężczyzn, ruszył na Wersal, podmiejską siedzibę króla. Na wieść o ich zbliżaniu się król pospiesznie podpisał dekrety znoszące feudalizm oraz *Deklarację praw człowieka i obywatela*, uchwalone w sierpniu przez Zgromadzenie Narodowe. 6 października król i jego rodzina zostali zmuszeni do opuszczenia pałacu i sprowadzeni do Paryża. [przypis edytorski]

⁶²Michelet, Jules (1798–1874) — historyk i pisarz francuski okresu romantyzmu, radykalny demokrat; autor 17-tomowej *Historii Francji* (1833–1867), 7-tomowej *Historii rewolucji francuskiej* (1847–1853) oraz m.in. pracy *Les Femmes de la Révolution* („Kobiety rewolucji”, 1854). [przypis edytorski]

i krzyku rozpasanej tłuszczy. Czternaście lat, wyjąc jak zwierzę ranione, drąc na sobie ubranie, złorzecząc katom swoim, błędzi po ulicach Paryża oszalała z grozy i upokorzenia amazonka. Czternaście lat mroku, poniewierki, nędzy!

Karolina Corday, Róża Lecombe, p. Roland, p. Legros... Każda z nich deptała na drodze wszystko osobiste: własne szczęście, własne mienie, żądając praw sprawiedliwych i ludzkich.

Przebrała się miara cierpliwości szalejących dyktatorów. Spędzono z trybun mówczynię; zakazano im udziału w zgromadzeniach publicznych; zakazano *pod karą więzienia* zbierania się więcej ponad pięć w domach prywatnych; rozwiązano raz na zawsze wszystkie stowarzyszenia kobiece.

Przycichła amazonka. W latach pięćdziesiątych odezwała się pobożna dewotka, narzędzie w ręku reakcji. Od kobiet wandejskich, za którymi stał kler, przyszły pierwsze przeciwrewolucyjne porywy.

Odtąd — aż po dzień dzisiejszy — wlecze za sobą amazonka jak żółwi pancerz czarne zastępy dewotek, murem stojących w obronie zwietrzałych porządków i utartych reguł.

Duch, tresurą wieków zahartowany w niewoli, przestał rozumieć i czuć potrzebę wyzwolenia.

„Dziadom, ojcom było dobrze: co nam po nowinkach?”

Przeszłość niezatartą bruzdą ryje się w teraźniejszości...

*

Maszyna wyważyła z posad nakazy tradycji. Kto tylko ręce ma do pracy, pędzi w cześć fabryczną. Przemysł zaprzęga kobiety do wszystkich robót, które dla wyzysku przedstawiają pole największe. Gdziekolwiek na rynku roboczym pojawi się kobieta, wszędzie jak cień wlecze za sobą obniżenie płacy i utrudnienie jej warunków.

W przemyśle tkackim, gdzie kobiety stanowią więcej niż połowę wszystkich sił robo-

czych, dzień pracy jest najdłuższy. W modniarstwie, kwiaciarstwie, szyciu bielizny itp., wbrew wysiłkom uregulowania godzin pracy, biorą robotę do domów, albo za nędzny dodatek do pensji tygodniowej siedzą do północy w pracowni. W fabrykach, przeznaczona do czynności pomocniczych przy maszynie, staje się częścią ich składową, bezdusznym automatem, któremu nie wolno wejść na wyższe stopnie hierarchii roboczej, bo... mężczyźni na tym samym miejscu płacić by musiano więcej.

Cierpliwość, sumienność, zręczność niekiedy większa od męskiej, niebezpieczeństwa pracy te same, a... połowa wynagrodzenia za ledwie...

W pralniach kapeluszy słomkowych, w fabrykach papieru i opłatków kolorowych, przy wyrabianiu kwiatów, przy blichowaniu⁶³ materiałów roślinnych, przy malowaniu żołnierzy ołowianych i zabawek organizm, zatruwany systematycznie, zanika powoli. Podkładanie rtęci pod zwierciadła zabija kobietę i płód dziecka,

⁶³*blichować* (daw., z niem.) — bielić tkaninę, papier, itp. [przypis edytorski]

jeżeli ma go w sobie. W fabryce bieli ołowiej ślepotą, próchnienie kości idzie w ślad za jarzmem roboczym, a niemowlęta, karmione piersią matki, umierają w konwulsjach przez zatruty pokarm. Większość kobiet ciężarnych w tych warunkach nie jest w stanie donosić płodu do czasu: roni lub wydaje na świat nieżywy. Pył bawełny w przędzalniach, tropikalna temperatura i cuchnące wyziewy w fabrykach jedwabiu przy rozmotywaniu kokonów wywołują suchoty⁶⁴, zgniłą gorączkę, wymioty krwią. Zdrowa, tęga dziewczyna, wchodząc w mury fabryczne, żegna młodość swoją: czeka ją śmierć lub starcze niedołęstwo.

Gdyby przynajmniej praca starczyła na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb!... Ale... dwa złote, w najlepszym razie pół rubla dziennie — to zaledwie dach nad głową i łyżka strawy. Gdzie ubranie, opał, światło?

⁶⁴suchoty (daw.) — gruźlica, niebezpieczna choroba płuc, dawniej często śmiertelna. [przypis edytorski]

Pędzi na ulicę bezradna nędza. Parent Duchâtelet⁶⁵ notuje, że na 3000 badanych przez niego prostytutek 35 zaledwie zarabiało tyle, iż mogły się wyżywić; 1400 z głodu wpadło w otchłań nierządu. Jedna przed ostatecznym krokiem nie jadła od trzech dni.

Dwanaście, czternaście i więcej godzin roboczych, pół mili⁶⁶ nieraz do domu, a w domu proletariuszki zamężnej dzieci głodne przy zimnym ognisku....

Trzeba je rozpalić; trzeba ciepłą strawę włożyć maleństwu w usta.

Strudzony robotnik rzuca się na barłóg i w śnie kamiennym znajduje wypoczynek. Żona jego, współkarmicielka rodziny, gotuje, pierze, sprząta, nastawia garnki na dzień następny.

⁶⁵Parent Duchâtelet, Alexandre (1790–1836) — francuski higienista; autor m.in. 2-tomowego opracowania socjologicznego *De la prostitution dans la ville de Paris, considérée sous le rapport de l'hygiène publique, de la morale et de l'administration* („Prostytucja w Paryżu z punktu widzenia higieny publicznej, moralności i administracji”, 1836), powstałego w ciągu 8 lat na podstawie dokumentów policyjnych i wywiadów terenowych. [przypis edytorski]

⁶⁶mila — dawna miara odległości o różnej wartości; mila rosyjska wynosiła ok. 7,5 km. [przypis edytorski]

W fabryce praca dla chleba; w domu praca dla ocalenia tych resztek rodzinnych ustrojów, które lecą w gruz i w dawnej swej formie już istnieć nie mogą.

Proletariuszkę pierwszą porwał pęd ekonomicznych przewrotów na rynki pozadomowej pracy.

Wbrew instyktom zadomowienia swego podążyła za nią i uprzywilejowana do niedawna mieszcza. Dotąd nauczycielstwo tylko stało przed nią otworem. Dziś kantory biur, przedsiębiorstw, hoteli, telegraf, sklepy, telefony, poczta porwały ją w otchłań roboczą, która czasami nie zna niedzielnego ani nocnego wypoczynku.

Niewolnice własnych najniezbędniejszych potrzeb życiowych, za pracę od 15 do 16 godzin dziennie zarabiają 200 do 400 rubli rocznie najwyżej i z braku snu, powietrza, ruchu, z wyczerpania i przepracowania wpadają w bledni-

cę⁶⁷, suchoty, neurastenię⁶⁸ lub graniczącą z obłądem histerię.

Mieszczka zameżna, tak samo jak proletariuszka, poza zarobkowym jarzmem ma jeszcze deptak domowy: głodne usta wyczekujące pokarmu z jej rąk.

Na barki jej wali się ciężar podwójny, ale jako istota „*ślaba, nierozwinięta fizycznie i umysłowo*” nie może rościć praw do stanowiska i wynagrodzenia współrzednego ze stanowiskiem i wynagrodzeniem mężczyzny.

Gdzie zawodowe jej przygotowanie?

Istotnie, nie ma go najczęściej, bo społeczeństwo odmawia jej pomocy. Stypendia dla dziewcząt prawie nie istnieją, a rodzice, mając do wyboru popieranie nauki syna czy córki, stają zawsze po stronie „filara rodziny”.

Angielka Mary Wollstoncraft przed stu laty już zażądała radykalnej zmiany w wychowa-

⁶⁷*blednica* (daw. med.) — anemia, niedokrwistość związana z niedoborem żelaza, występująca głównie u młodych dziewcząt i kobiet. [przypis edytorski]

⁶⁸*neurastenia* — nerwica, nadpobudliwość. [przypis edytorski]

niu kobiet, powstając⁶⁹ na przesady, które zamykały dotąd przed nimi przybytki nauki i nie pozwalały wyciągnąć ich z duchowego poniżenia.

Pod wpływem namiętnych jej protestów, które obiegały świat cały, zaczęto otwierać szkoły niższe i wyższe dla kobiet. Dziś już mało jest krajów, które by nie dopuszczały obu płci do uniwersytetów.

Czy przyszło to z łatwością?

Spory, które toczyły się w prasie XIX w., uwydatniają nastrój chwili. Najgłośniejszym echem odbiła się walka fizjologa i anatoma niemieckiego, Bischoffa⁷⁰, z dyrektorem telegrafów i poczt w Niemczech, Stefanem. Profesor Bischoff do-

⁶⁹*powstawać na co* (daw.) — przeciwstawiać się czemu, sprzeciwiać się czemu. [przypis edytorski]

⁷⁰*Bischoff, Theodor Ludwig Wilhelm von* (1807–1882) — lekarz i biolog niem., wykładowca anatomii patologicznej na uniwersytecie w Heidelbergu (1835–1843), profesor anatomii i fizjologii na uniwersytetach w Giessen (1843–1855) oraz w Monachium, gdzie w 1854 r. objął katedrę w tej dziedzinie; od 1843 r. członek Niemieckiej Akademii Nauk; prowadził badania rozwoju embrionalnego ssaków, a także pomiary czaszki i mózgu; jego najpowszechniej znaną pracą było *Das Studium und die Ausübung der Medicin durch Frauen* (1872), w którym dowodził na podstawie ważenia mózgów mężczyzn i kobiet, że te ostatnie nie są anatomicznie zdolne do podjęcia studiów wyższych. [przypis edytorski]

wodził, że z powodu mniejszej wagi mózgu kobieta raczej do wszystkiego innego może być zdolna aniżeli do medycyny. „Niech idzie na pocztę, do telegrafu!” — proponował uprzejmie. Oburzyło to dygnitarza państwowego tak dalece, że wystąpił z protestem, orzekającym, iż białogłowa zdolna być może do wszystkiego: do medycyny, krawiectwa, szewstwa, filozofii, tylko nie... do stukania w aparat telegraficzny lub wydawania listów za okienkiem kantorów pocztowych.

Pionierki wyższej wiedzy mogą powiedzieć wraz z Orzeszkową: „Co dla innych ziarnkiem piasku jest, górą staje się dla nas⁷¹”.

Gdy przed jakimiś laty trzydziestu rodaczka nasza, dr Zakrzewska, postanowiła otworzyć w Nowym Jorku pierwszą przez kobietę prowadzoną klinikę dla chorych, nie chciało jej wynająć mieszkania. Właściciele bali się śmieszności. Kobiet adwokatek, których jest dużo w Ameryce, długi czas nie dopuszczano przed

⁷¹*Co dla innych ziarnkiem piasku jest, górą staje się dla nas* — parafraza zdania z listu Elizy Orzeszkowej do Franciszka Rawity Gawrońskiego z 25 lipca 1881. [przypis edytorski]

kratki sądowe. Kaznodziejki zasypywano gradem kamieni, wygwizdywano je, gdy zaczynały mówić. Nawet w handlu ruch kobiecy wywołał na razie ogromny bojkot. Pierwsze sklepy, które przyjęły żeńskich subiektów⁷², omijano z oburzeniem, dowodząc, że sięją niemoralność.

Z wolna, pod wpływem potrzeb życiowych, wyprzedzających niekiedy ruch ideowy, powstawał wyłom po wyłomie. Dziś, zwłaszcza w Ameryce, Australii i niektórych państwach Europy, jak: w Szwecji, Norwegii, Finlandii, Holandii i poniekąd w Anglii zajęły kobiety wszystkie placówki robocze, przyjmowane zwykle na posady niższe albo za jednakową ilość godzin pracy, przy jednakowym uzdolnieniu i sprawności, otrzymujące połowę zaledwie wynagrodzenia męskiego.

Minął czas rezydentek⁷³, żyjących z łaski rodziny. Do warsztatów nie idzie tylko wzbożacona plutokratka lub cieplarniany storczyk

⁷²*subiekt* (z łac., przest.) — sprzedawca, sklepikarz. [przypis edytorski]

⁷³*rezydentka* — tu: uboższa krewna, mieszkająca u bogatszej rodziny. [przypis edytorski]

arystokratyczny. Zresztą armia zarobkujących kobiet coraz szybciej dorównuje zastępom męskim. W Anglii kobiety stanowią 25% całego ogółu robotników fabrycznych; w Niemczech na 6 700 000 robotników mężczyzn wypada 1 500 000 kobiet. U nas w Polsce zarobkujące proletariuszki wynoszą 36%. A gdzie armia pracownic kancelaryjnych i biurowych? (Anglia na pocztach i w telegrafach zatrudnia przeszło 25 000 kobiet). Gdzie wyrobnictwo nauczycielstwa, spoczywające przeważnie w rękach kobiecych? Gdzie nieuwartościowana na rynkach roboczych praca gospodarstwa domowego, którą spółdzielczość podnosi do godności zawodu?

Wyzyskując siły kobiety, stawiając ją na stanowisku współkarmicielki rodziny, co społeczeństwo daje jej w zamian? Czy otworzywszy przed nią wrota pracy, zaprząwszy ją do pługów najcięższych, uznało w niej odpowiedzialną za czyny swoje istotę ludzką, pozwoliło jej upomnieć się o wiekowe krzywdy swoje, powołało

ją do głosu w sprawach, o których nikt poza nią stanowić nie może?

Wiek XIX, wiek wielkich rewolucyjnych przełomów, wiek haseł równości, braterstwa, wolności, przez usta Króla-Ducha swego rzucił klątwy najdokuczliwsze. „Miałaby kobieta marzyć o równości? To czyste szaleństwo — woła Napoleon. — Ona do nas należy, a my nie należymy do niej. Kobieta daje nam dzieci, jest więc naszą własnością z tego samego tytułu, z jakiego drzewo rodzące owoce jest własnością ogrodnika”.

„Jedna kobieta nie wystarcza jednemu mężczyźnie...” — W myśl tej zasady otwiera koszary dla nierządnic, prywatnym przedsiębiorcom nakazując werbunek ich i — pierwszy — wszczepia jad tolerowanej przez państwa prostytucji.

„Natura uczyniła kobietę niewolnicą mężczyzny, stworzoną dla zapewnienia mu potomstwa...”

Wierny temu hasłu, obwarowuje mężatkę paragrafami kodeksu.

Bez upoważnienia męża nie może ona rozporządzać majątkiem swym i dochodami, choćby mąż ten żył na jej łasce, choćby był marnotrawcą, pijakiem, szaleńcem. Bez pozwolenia jego nie może stawać przed sądem, nie może być świadkiem przy spisywaniu testamentów, umów i innych aktów notarialnych. Wspólność majątkowa polega na tym, że mąż ma prawo *wyłączne i bezwzględne* rozporządzania nie tylko majątkiem wniesionym przez żonę, lecz i wszelkimi jej dochodami: wolno mu dobra żony sprzedać, wydzierżawić, obciążyć hipotecznie bez jej wiedzy i zgody.

Nad dziećmi ojciec jedynie ma władzę, bez jego zgody nie wolno im opuszczać domu rodzicielskiego: o matce milczą paragrafy. Zdanie jej nie bywa brane w rachubę.

Mąż ma prawo zmusić żonę do towarzyszenia mu wszędzie, na stałe lub chwilowe miejsce zamieszkania. Żona obowiązana jest milczeć i słuchać. Nierozzerwalność małżeństwa ciąży tylko kobiecie: mężczyzna, dzięki paragrafom o dochodzeniu ojcostwa, może mieć żon

pobocznych, ile zechce; nie grozi mu odpowiedzialność ani przed prawem, ani przed opinią, mającą wyrazy potępienia tylko dla skrytej poligamii kobiety.

Sto lat jęczy pod jarzmem dyktatorskiego kodeksu kobieta Francji, Belgii, Hiszpanii, Portugalii i... nasza polska, ta z Królestwa...

Znieść je?

Wyzwalająca się Ewa staje u podnóży trybun publicznych, chce zabrać głos, chce powiedzieć, co ją boli, wskazać na rany swoje odwieczne. Spycha ją upór, zaciekłość, przemoc władztwa, które nie chce podziału.

W dziejach świata nie było ołtarzy, których by krwią swoją męczeńską nie zlała kobieta.

Fabiola⁷⁴ czy Hypatia⁷⁵, Karolina Corday czy Platerówna — każda z nich za ideę z czołem podniesionym szła na śmierć.

„Jeżeli kobiecie przysługuje prawo do szafotu, to tym samym winna zdobyć prawo i do trybuny...” — wołała Olimpia de Gouges, pierwsza we Francji rzeczniczka sprawy kobiecej.

Słabe echo odpowiedziało jej. W paru stanach Ameryki zaledwie, w Nowej Zelandii i Australii otrzymała kobieta pełne prawa polityczno-społeczne. Europa, z wyjątkiem Finlandii i do pewnego stopnia Norwegii, obstaje przy dawnych ustrojach.

⁷⁴*Fabiola* — tu zapewne: postać literacka, bohaterka powieści *Fabiola, or the Church of the Catacombs* („Fabiola, czyli Kościół katakumb”, 1854), autorstwa angielskiego kardynała katolickiego Nicholasa Wisemana, opowiadającej o młodej patrycjuszce, która przeszła na chrześcijaństwo w czasach prześladowań Domicyjana, i będącej po części odpowiedzią na popularną powieść *Hypatia, or New Foes with an Old Face* („Hypatia, czyli starzy wrogowie z nową twarzą”, 1853), napisaną przez Charlesa Kingsleya, duchownego kościoła anglikańskiego. [przypis edytorski]

⁷⁵*Hypatia z Aleksandrii* (ok. 370–415) — aleksandryjska matematyczka, astronomka, filozofka neoplatońska; brutalnie zamordowana przez tłum chrześcijan, zwolenników biskupa Cyryla. [przypis edytorski]

Życie wali w wyłomy, ale im młot silniejszy, z tym większym uporem zastawia je tradycja szanćcami przeżytków.

LITERATURA

Bebel, *Kobieta i socjalizm*.

Lili Braun, *Die Frauenfrage*.

J. Dohm, *Kobieta i wiedza*.

Stanton, *Kwestia kobieca*.

J. Buttler, *Mój pochod krzyżowy*.

Pember Reeves, *Prawa wyborcze kobiet*.

Michelet, *Les femmes de la révolution*.

Bentzon, *Femmes d'Amérique*.

Ellen Key, *Stulecie dziecka*.

Legouvé, *Histoire morale des femmes*.

Prączyński, *O prawach kobiety*.

J. Oksza, *Historia rozwoju ruchu kobiecego według Lili Braun*.

Głos kobiet w sprawie kobiet, odczyty pp.:
Kuczalskiej-Reinschmit, Turzyny, Witkowskiej,
Balzigerowej.

Kobieta współczesna, wydawnictwo „Bluszczu”.

Chwalewik, *Ekonomiczne czynniki ruchu kobiecego*.

Krzywicki, *Kartka z dziejów ludzkości*, „Prawda”, 1887.

Krzywicki, *Kobieta przeszłości, teraźniejszości i przyszłości*, cykl odczytów wygłoszonych w Polskim Stowarzyszeniu Równouprawnienia Kobiet.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony:
<http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/walewska-z-dziejow-krzywdy/>

Tekst opracowany na podstawie: Cecylia Walewska, *Z dziejów krzywdy kobiet*, Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1908.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Sfinansowano ze środków Miasta Stołecznego Warszawy

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: Aquilegia Chrysantha, Karl Blossfeldt (1865–1932), domena publiczna

ISBN 978-83-288-6101-5

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

CECYLIA WALEWSKA, *Z dziejów krzywdy kobiet*
Przeznacz darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.